Nr. 164. Należytość pocztową opłacono gotówką. Lwów, poniedziałek 24 lipca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 850 Mk., z dostawą do domu 950 Mk., na prowincyi 950 Mk., za granicą 1600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsce rezerw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Lwów robotniczy przeciw rządom reakcyi.

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki!

Ostatnie tygodnie przyniosły nowy wzrost drożyzny i bezrobocia. Ponowiły się wzmożone ataki na prawa i zdobycze klasy robotniczej. W tym samym czasie reakcya zmobilizowała wszystkie swoje siły i wywoławszy **długotrwałe przesilenie**, zmierza do całkowitego opanowania Państwa i przystosowania go do interesów wielkiego kapitału, paskarstwa, spekulacyi i obszarnictwa.

Klasa robotnicza, żyjąca w tem Państwie pod znakiem ciągłych represyi, spadających na ruch robotniczy, nie może patrzeć obojętnie na mobilizacyę sił czarnej reakcyi, na przygotowywaną przez **Korfantych i Trąmpczyńskich** dyktaturę burżuazyi, obszarników i kleru.

Robotnicy! Przeciw zamachom reakcyi na demokracyę — przeciwko próbom uwstecznienia naszego rozwoju — zaprotestujcie imponującym, masowym współudziałem

w ZGROMADZENIU LUDOWEM

które odbędzie się w niędzielę, dnia 23 lipca o godzinie 10-tej przedpołudn. w podwórzu ratuszowym z porządkiem dziennym:

Sytuacya w Państwie w związku z ostatniem przesileniem.

Towarzysze i Towarzyszki, wzywamy Was do zamanifestowania swojej solidarności z całym obozem klasy pracującej w Polsce!

Precz z reakcyą! Precz z zamachami na prawa robotnicze! Niech żyje socjalizm! Niech żyje PPS.

Rada Robotnicza P. P. S. we Lwowie.

Gabinetu centrowego nie będzie!

Naczelnik Państwa musi podjąć inicyatywę.

WARSZAWA, 22 lipca, (tel. wł.) Dzień dzisiejszy nie przyniósł żadnych zmian w sytuacyi. Klub Pracy Konst., systematycznie podszczuwany przez prezydenta m. Krakowa Federowicza i sekretarza izby handlowej Stesłowicza w dalszym ciągu czyni utrudnienia w kierunku porozumienia się stronnictw centrowych. Z całej akcyi Stesłowicza, który wobec chwilowej nieobecności Federowicza cały K. P. K. prowadzi na pasku, wynika, że zamiarem ich jest **doprowadzenie do przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa.**

Dziś o godz. 9 wiecz. Stesłowicz zjawił się u przedstawiciela stronnictw lewicy, p. Witosa i oświadczył mu, że na propozycyę utworzenia rządu centrowego liczyć nie można. K. P. K. domaga się przytem, by odbyły się **wspólne posiedzenia klubów lewicowych z prawicowemi.**

Po takiej odpowiedzi Stesłowicza, kluby lewicowe odbyły naradę, na której stwierdziły niechęć klubów centowych, w szczególności K. P. K. i klubu Skulskiego do rozwiązania kryzysu gabinetowego. Lewica stwierdza następnie, że jedynem możliwem wyjściem z położenia, to **skłonienie Naczelnika Państwa do ponownego podjęcia inicyatywy.**

Zaznaczyć należy, że wielki znawca farmakologii, p. Skulski, zdążając do kryzysu na stanowisku Naczelnika państwa i łącząc się z K. P. K. oddał się pod komendę ks. inkwizytora, browarnika Lutosławskiego.

Charakterystycznym momentem, stwierdzającym powyższą naszą opinię, są nakazy, przesłane przez luendecyę, względnie ks. Lutosławskiego, do K. P. K. i Skulskiego. Do K. P. K. wysłano nakaz, aby członkowie tego klubu in corpore z Baworowskim, Stesłowiczem i Federowiczem na czele stawili się przed ks. browarnikiem Lutosławskim w Związku Lud. Nar., celem wzięcia udziału w demonstracyach, jakie urządza jutro całe huligaństwo warszawskie.

—•••—

Pr. 222/22
2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" numer 161 z dnia 21 lipca 1922 w artykule pod tytułem „Jak Korfanty ratował Górny Śląsk" w ustępie od słowa: „Oczywiście" do słowa: „oczy" zawiera znamiona występku z § 24 ustawy prasowej z 17.12.1862 L. 60 x 1753 Dzpp. uznał dokonaną w dniu 20 lipca 1922 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dz. p. p. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 mkp.

Lwów, dnia 20 lipca 1922. Podpis nieczytelny.

—•••—

Ropuchy z bagna.

Ropuchami z bagna zwano za czasów wielkiej rewolucyi francuskiej posłów o nieokreślonej przynależności klasowej.

Ludzie o niewyraźnej fizyonomii politycznej, usiłujący wykorzystywać starcia wielkich sił społecznych dla swoich najczęściej drobnomieszczańskich interesów, dla drobnych interesów dnia codziennego.

Byli oni reprezentantami sfer kramarskich, rzemieślniczych i najczęściej ciągnęli się w szarym ogonie stronnictw większych. Zasiadali w centrum Izby parlamentarnej, wywołując uczucia nienawiści po stronie przedstawicieli postępu i rewolucyi, uczucia pogardy zaś po stronie posługujących się nimi stronnictw prawicowo-reakcyjnych.

Niedorozwój społeczeństwa naszego, które kilka dziesiątków lat pozostało w tyle poza wielkoprzemysłowemi i kapitalistycznemi państwami Zachodu powodował i powoduje że tradycya „ropuch z bagna" odżyła w Polsce stwarzając nader dogodne żerowisko dla nadmiaru stronnictwa drobnych i niepokaźnych o programie, który frazesem o „Bogu i Ojczyźnie" pokrywają pustkę treści, albo też zupełnie otwarcie kruszą kopie w obronie klas przeżytych i ich przywilejów.

Wiadomo że zbyt wielkie rozproszkowanie grup społecznych w naszem państwie było poważną przeszkodą dla wyklarowania właściwego układu sił społecznych. Zbyt wielka ilość stronnictw pozbawionych jednakże odpowiednika w społeczeństwie aczkolwiek nacechowanych wielkiem roznamiętnieniem politycznem zaciemniała stan kwestyi społecznej w Polsce, hamując normalny bieg walki klasowej na terenie parlamentarnym.

Wydarzenia ostatnich miesięcy a przedewszystkiem zawikłanie się państwowych ciał ustawodawczych i wykonawczych w spory nad zakresem ich kompetencyi złożyło się na to, że w naszem życiu państwowem i politycznem rolę decydującą odgrywać poczęły takie stronnictwa jak Narodowe Zjednoczenie ludowe, grupa t. zw. Bliziniaków, Zjednoczenie mieszczańskie, Klub pracy konstytucyjnej i inne.

Wysunęły się one na czoło całej koalicyi reakcyjnej usiłującej dostosować interesy państw do potrzeb kapitału i obszarniczo klerykalnego wstecznictwa.

Rola, którą odgrywają nasze swoiste „ropuchy z bagna" nie odpowiada ani w setnej części ich wpływom faktycznym wśród szerokich rzesz obywatelskich i wyborczych.

Szczególną uwagę zwróciło na siebie stronnictwo P. K. P. Posiłkując stronnictwa prawicowe w ich akcyi przeciwko Naczelnikowi jak i w usiłowaniach stworzenia rządu prawicowego nie zapomnieli równocześnie członkowie tego klubu zażądać zapłaty za „przyjacielską" usługę w formie utrwalenia ich mandatów i oddania im w dożywocie kresowych okręgów wyborczych, które i tak są przez nich na mocy bezprawia reprezentowane.

Zwróciło to nareszcie uwagę na to, na

jak niezdrowych podstawach opiera się nasze życie społeczne i polityczne, jeśli w sprawach dla państwa zasadniczych mogą mieć głos decydujący, ludzie tego zakroju jak Federowicze, Rossetowie, Loewensteinowie et Comp.

Wybrani do parlamentu dawnego państwa zaborczego, przeważnie w drodze korupcyi i gwałtów, przy których niejednokrotnie lała się krew, odgrywają w Sejmie polskim rolę języczka u wagi. I podczas tego, kiedy ci „wirylliści" zasiadający w Sejmie „demokratycznym" głosy swoje rzucają na szalę przeważając ją na niekorzyść demokracyi i sprawiedliwości społecznej, całe połacie tego państwa jak Wołyń i znaczna część wschodniej Małopolski, Śląsk G. nie są w tym sejmie reprezentowane.

I ten fakt umacnia w nas przekonaniu, że „suwerenny" Sejm dojrzał już rzeczywiście do tego, aby jak najrychlej i bez zwłok został rozwiązany.

Od tego zaś czy Sejm następny pozbędzie się tych „ropuch z bagna", od tego czy arena parlamentarna stanie się nie polem intryg pokątnych ale starcia się wielkich stronnictw reprezentujących odrębne światy i odrębne światopoglądy zależeć będzie przyszłość państwa, przyszłość demokracyi.

Nowy atak reakcyi przeciw Naczeln. P.

WARSZAWA, 22. 7. (tel. wł.). Skonfederowana reakcya sejmowa mobilizuje swoje siły do Warszawy na wtorek. W tym dniu bowiem luendecya zamierza wystąpić w sejmie z wnioskiem o wyrażenie votum nieufności dla Naczelnika państwa.

Ile kosztuje przesilenie?

WARSZAWA, 22. 7. (AW.). Dnia 21 bm. odbyły się tu narady wybitnych finansistów z udziałem przedstawicieli wyższych czynników państwowych. Na posiedzeniu rozważano sytuacyę finansową państwa i stwierdzono zgodnie, że przesilenie rządowe powoduje miliardowe straty. Zastanawiano się również nad środkami, które mogłyby zmniejszyć olbrzymią klęskę. Wysuwane jednak środki okazały się połowicznymi. Postanowiono zakomunikować swą opinię opartą na cyfrach najwyższym odpowiedzialnym czynnikom państwowym. Cyfry te mają wykazywać, że każdy dzień przesilenia przynosi Polsce straty dochodzące miliarda marek.

Zniesienie kontroli dokumentów na Górn. Śląsku.

LWÓW, 22. 7. (Pat.). Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: Z chwilą objęcia przyznanych stref G. Śląska przez władze polskie została zniesiona dotychczasowa kontrola dokumentów w granicznym ruchu osobowym na dawnych odcinkach granicznych. Dla obywateli polskich, udających się do polskiej części G. Śląska wystarcza legitymacya, względnie dowód osobisty, wystawiony przez właściwe władze.

Powrót „Lwowa".

GDAŃSK, 22 lipca. (Pat.). Polski okręt szkolny „Lwów" po 7-dniowej podróży po Anglii i Francyi powrócił dziś do Gdańska.

Faszyści grożą obsadzeniem Medjolanu.

MEDJOLAN. 21 lipca. (Pat.). Telegraph. Comp. Położenie strajkowo zaostrzyło się. W ciągu dnia przybył do Medjolanu przywódca faszystów Mussolini i udał się natychmiast do prefekta policyi. Wyraził on przekonanie, że strajk zakończy się w ciągu dnia dzisiejszego. Mussolini wydał nadzwyczajny dodatek dziennika „Popolo d'Italia", w którym na naczelnem miejscu oświadcza: albo głupi strajk się skończy, **albo 30.000 faszystów obsadzi jutro Medjolan.** Wydanie nadzwyczajne dziennika zamieszcza także wezwanie do faszystów, aby się zgłosili do swoich komendantów. Ultimatum faszystów sprawiło w mieście olbrzymie wrażenie. Wiele osobistości zaangażowanych w walkach politycznych opuściło natychmiast miasto.

Faszyści wydali manifest, w którym chlubią się iż udaremnili strajk, oraz wzywają swoich członków, aby byli w gotowości do wypełnienia dalszych rozkazów.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

RZYM. 22 lipca. (Pat.) Król odbywa w dalszym ciągu narady z przywódcami stronnictw. Wobec wielkiej roli, jaką odgrywa frakcya socyalistyczna, jest przewidywane, że król zaprosi dla wyrażenia opinii przywódców socyalistycznych Turatti'ego oraz przewodniczącego konferencyi.

Jak słychać, jest wiele prawdopodobieństwa, że misyę utworzenia nowego gabinetu otrzyma Orlando. Tekę spraw zagranicznych, otrzymałby w tym wypadku prawdopodobnie Bonomi. Niewątpliwy jest udział w gabinecie popolarów, ludowców, reformistów i liberałów lewicowych, natomiast udział liberałów prawicowych nie jest pewny.

KONIEC STRAJKU W POŁUD. WŁOSZECH.

RZYM, 22. 7. (Pat.) Strajk w Medyolanie, w Rzymie oraz całej Lombardyi i Piemoncie został zakończony. Strajkujący powrócili do pracy.

Praca nad ordynacyą wyborczą.

WARSZAWA. 20. lipca. Na czwartkowem posiedzeniu porannem Komisyi załatwiono szybko poprawki do ordynacyi wyborczej do senatu, poczem prof. Buzek zaproponował przystąpienie niezwłoczne do rozważania jego wniosku o nowym podziale na okręgi wyborcze, który wynika z faktu zmniejszenia ogólnej ilości mandatów okręgowych do 360.

Wedle projektu prof. Buzka, trzebaby odebrać Warszawie 3 mandaty, Łodzi — 1, Poznaniowi — 1, Krakowowi — 1, Płockowi — 1, Częstochowie — 1, Będzinowi — 2, Wadowicom — 1, przerobić zupełnie okręgi śląskie (Katowice — Huta Królewska — Pszczyna i t. d. — 14. Cieszyn i Bielsk) — 2. przerobić Małopolskę Wschodnią i Kresy Wschodnie i t. d.

P. Niedziałkowski zaprotestował stanowczo przeciwko temu projektowi; wprowadza on tak duże zmiany, że nie podobna inaczej o nich mówić, niż w podkomisyi. Wobec tego należy projekt prof. Buzka odesłać do podkomisyi.

P. Lieberman zwraca uwagę, że jeśli innym stronnictwom istotnie chodzi o szybkie zakończenie prac, powinny reasumować wczorajszą uchwałę o 360 mandatach i przyjąć wniosek P. P. S. o 408. Stawia wniosek o reasumcyę. Wniosek ten upadł, uzyskawszy głosy P. P. S., N. P. R., K. P. K., żydów i Stapińczyków. Wniosek p. Niedziałkowskiego przeszedł większością wszystkich głosów przeciw „Piastowcom".

Podkomisya pracowała od 4 do 6 pop. dokonywując obliczeń szczegółowych.

Wczoraj upłynął termin zgłaszania poprawek do III. czytania. Istnieje zatem poprawka bloku prawicowego, która otrzymała jeden głos większości komisyi (system de Hondta w okręgach, 360 mandatów okręgowych i 72 mandaty państwowe, obliczane według ilości mandatów już otrzymanych w okręgach), dalej poprawka Z. P. P. S. (system de Hondta w okręgach, 408 mandatów okręgowych, 72 państwowe, obliczanie według resztek niezużytych głosów systemem de Hondta). Na wypadek odrzucenia tego wniosku i przejścia pierwszej części poprawki prawicowej, P. P. S. proponuje obliczanie mandatów państwowych według ogólnej liczby głosów oddanych na dane stronnictwo w całym kraju.

Święto robotnika na Górn. Śląsku.

KATOWICE. 22. 7. (Pat.) Na dzień jutrzejszy zapowiedziała partya PPS. na G. Śląsku uroczystość zjednoczenia G. Śląska z Polską. Na uroczystość tę przybędzie kilku posłów P. P. S. z Warszawy i Krakowa a zapowiedziały także przybycie swoje delegacye robotnicze z zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego.

Częściowe zniszczenie robót portowych w Gdyni?

WARSZAWA, 20. 7. „Kuryer Poranny donosi: Okólną drogą dochodzi nas wiadomość, o znacznych szkodach w państwowych pracach portowych w Gdyni, wyrządzonych przez wielką burzę morską, szalejącą na Bałtyku, w ostatnich dniach we wzburzonych falach miało zatonąć kilku marynarzy wojennych.

Urzędowych i agencyjnych wiadomości o wypadkach powyższych dotychczas brak.

MIĘDZYNARODÓWKA PRZECIWKO REAKCYI W NIEMCZECH.

AMSTERDAM, 22. 7. (Pat.) Havas. Na dzisiejszem posiedzeniu Międzynarod. Związku Zawodowego, II Międzynarodówki i Wiedeńskiej „Wspólnoty pracy" przyjęto manifest, w którym robotnicy wszystkich krajów przyjmują zobowiązanie popierania niemieckich robotników w walce przeciwko reakcyi. Manifest podnosi dalej żądanie rewizyi układu pokojowego. Wybrano komitet, który będzie miał za zadanie zbadanie konieczności rewizyi układu pokojowego. Do Komitetu tego należy też dr. Otto Bauer. W końcu przyjęto rezolucyę, która oświadcza, że wykonanie wyroku śmierci na eserach zniszczyłoby na długi czas możliwość przywrócenia jedności proletaryatu wszystkich krajów.

„Rosya unieważniła porozumienie w Hadze“.

Ostatnie posiedzenie konferencyi.

HAGA, 22. 7. (Pat.) Według komunikatu urzędowego końcowe plenarne posiedzenie konferencyi odbyło się wczoraj o g. 17.

Przewodniczący Patin podniósł w końcowem przemówieniu, iż

stanowisko delegacyi rosyjskiej stało się przyczyną niepowodzenia

szczerego wysiłku komisyi, zmierzającego do opracowania zarządzeń, pozwalających Europie przyczynić się do odbudowy Rosyi. Głęboka rozbieżność zdań co do tego, co jest w dziedzinie ekonomicznej możliwe w praktyce, czyni obecnie porozumienie niemożliwem. Rosyanie nie doceniają wartości warunków, które zdaniem konferencyi mogłoby stworzyć dla kapitałów zachodnich możność oddania Rosyi pożytecznych usług. Mowca podnosi dalej, że

Rosyanie nie umieli natchnąć nikogo potrzebnem w tym wypadku zaufaniem.

Niezależnie od tego — zdaniem mowcy — prace konferencyi nie były próżne ani bezpłodne. Zagadnienie rosyjskie trwa dalej. Europa nie zazna spoczynku i nie uzyska pomyślności, dopóki Rosya nie będzie na nowo uczestniczyć w produkcyi i handlu wszechświatowym. Europa nie potrzebuje Rosyi, ale

ta ostatnia potrzebuje jeszcze bardziej Europy.

Słuszność tej zasady staje się z każdą chwilą jaśniejszą nawet dla sowietów. Stosunki normalne między Europą a Rosyą muszą być przywrócone, w przeciwnym razie oczekiwać należy ruiny Rosyi ze szkodą dla całej Europy. Dlatego musi się znaleźć rozwiązanie zagadnienia, którego nie zdołano znaleźć tym razem.

Dalej powiedział mowca: W toku obrad wyraził się ktoś, że

obecnie istnieje świat rosyjski i świat nierosyjski.

Słowa te wyrażają myśl skreśloną. Tutaj w Hadze jeszcze głębiej niż w Genui uświadomiłem sobie, że w danej chwili stan umysłów tych dwóch światów zanadto się różni między sobą, by one mogły się porozumieć. Przestrzeń nas oddzielająca jest zanadto wielka, lecz może nie ulegam złudzeniu twierdząc, iż

rozpoczęło się już zbliżenie.

Jeżeli rząd rosyjski odpowie twierdząco na propozycye, jakie mu przedłoży delegacya rosyjska, wówczas będzie można twierdzić, iż w Hadze uczyniono wielki krok na drodze wiodącej do upragnionego zbliżenia. Zresztą czas musi dokonać tego dzieła. Życie biegnie teraz tempem przyspieszonem. Skoro nastanie chwila rzucenia mostu nad przepaścią istniejąca między nami i Rosyą, wówczas w obradach tej konferencyi będzie można znaleść materyał do odbudowy, na której wesprze się ten most.

Przewodniczący podziękował następnie obecnym, za uczestniczenie w konferencyi i rzeczoznawcom za ich pracę.

Mowca zakończył życzeniem szczęścia i pomyślności dla krajów reprezentowanych na konferencyi.

—•••—

Zapomogi pośmiertne w razie śmierci dzieci pracowników kolej.

WARSZAWA, 21. 7. Władze kolejowe wyjaśniły, że przy wydawaniu zapomóg pośmiertnych z powodu śmierci pracowników kolejowych mają być uwzględniane wyłącznie dzieci, które w myśl ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu pracowników kolejowych są brane w rachubę przy wymiarze dodatku drożyźnianego.

Kontrola państwowej gospodarki Niemiec.

BERLIN, 21. 7. Rząd niemiecki zgodził się na przyjęcie moratoryum komitetu gwarancyjnego, na podstawie którego zaprowadza się kontrolę międzykoalicyjnego kom. gwarancyjnego nad gospodarką finansową Rzeszy Niem. Ministerstwo skarbu Rzeszy udzielać będzie komitetowi peryodycznych informacyi o dochodach i wydatkach państwowych, oraz odnośnych zarządzeniach skarbowych.

W szczegółach przedstawia się sprawa w ten sposób, że komitet będzie miał możność badania: 1) ustawodawstwa podatkowego Niemiec; 2) sposobów walki z ucieczką kapitałów zagranicę; 3) długów bieżących państwa, oraz 4) statystyki handlu z zagranicą, produkcyi i najważniejszych podatków.

Środki te nie naruszają w niczem suwerenności i niezawisłości państwowej Niemiec, — zwłaszcza, że rząd niemiecki w swoim czasie sam zwracał się do komisyi reparacyjnej z analogicznemi propozycyami.

BAWARYA PRZECIW RZESZY NIEM.

MONACHIUM, 22. 7. (Pat.). Krajowy komitet bawarskiej partyi ludowej powziął jednomyślną decyzyę, aby bronić stanowiska Bawaryi przeciw uchwałom Reichstagu w kwestyi ochrony republiki. Prezydentowi ministrów i ministrom, oraz frakcyi Reichstagu uchwalono jednomyślnie wyrazić votum zaufania.

Na wypadek zaostrzenia się konfliktu planują soc. demokraci strejk generalny. Rada gabinetowa odbędzie w sobotę posiedzenie, na ktorem zajmie się sytuacyą wewnętrzną.

Postulaty funkcyonaryuszy państw.

WARSZAWA, 20. lipca. Onegdaj prezydyum komisyi porozumiewawczej 12-tu związków zawodowych prac. państw. przedstawiło ministrowi spraw wewn. Kamieńskiemu i ministrowi skarbu Jastrzębskiemu najaktualniejsze postulaty pracowników państwowych. Delegacya położyła szczególniejszy nacisk na konieczność wypłacenia jeszcze w lipcu dodatku jednorazowego drożyźnianego i zniesienia pasów drożyźnianych wszystkim prac. p. czasowym i stałym. — P. minister Kamieński i p. min. Jastrzębski przyjęli delegacyę i przyobiecali przedłożyć postulaty na Radzie ministrów 21. lipca.

—•••—

ARTUR ĆWIKOWSKI.

5

Z przestrzeni.

(Ciąg dalszy).

Nastrój, pora i sytuacya, w jakiej się znajdowaliśmy, nie usposabiały wcale do towarzyskiej pogawędki, miałem więc dość czasu do rozmyślania. Myślałem tedy:

Z istoty człowieka całe wieki rozwoju i doskonalenia się nie zdołały nietylko wydrzeć ale nawet przytępić prainstynktów, które są narzędziami jego samozachowawczości. Człowiek dzisiejszy gotów jest deptać wszelkie prawa przyrodzone i stworzone przez siebie, nienaruszalne pozostaje dla niego i święte prawo walki o byt, której bezwzględność i brutalność przejawia się w tych samych najaktualniejszych formach, co kiedyś, u zarania jego istnienia na ziemi. Jego dążenie do stadowości, które wyraz swój znajduje w tworzeniu organizmów zbiorowych, społecznych i politycznych, jest tylko jednym ze środków tego wiecznego zmagania się o jak najtrwalsze i najlepsze miejsce pod słońcem. Człowiek wyobraził i stworzył sobie Boga, przyznał mu wszystkie najwznioślejsze atrybucye, wmówił w siebie lęk przed jego wszechpotęgą i cześć dla absolutu jego doskonałości, ale on tego Boga chce mieć jedynie jako przeciwstawienie dla swej małości, którego istnienie usprawiedliwiałoby nędzę i nikczemność natury ludzkiej. „Tylko Bóg jest źródłem i treścią wszechdobra i wszechwielkości, ułomność tedy człowieka jest czemś organicznie naturalnem, czemś istotnem z porządku rzeczy jako tworu zawieszonego między nicością śmierci a nieśmiertelnością bytu“.

I człowiek, zrzucając z siebie odpowiedzialność za to, jaki jest, nie przyjmując principium samowystarczalności, usprawiedliwił się przed sobą, wszystko złe, które czyni, wytłumaczył niedoskonałością swej istoty, sofizmatami wysłał sobie drogę, po której kroczy. Śmiem wątpić, czy ludzkość przyjęła Boga z idealnej potrzeby i tęsknoty do nadprzyrodzonego, wyższego stanu; snadniej przypuścić można, że namalowała ona Jego zorzę nad sobą, aby świecąc z nieskończoności była nietylko symbolem ale i treścią jedynego dobra i piękna; którego ani osiągnąć, ani pojąć biedna, maleńka istota człowiecza nie może.

Dlaczego człowiek ani nie kocha, ani nie boi się Boga. Fałsz i obłuda, z jaką żongluje tem wielkiem pojęciem, widnieje jaskrawo w każdym akcie jego popędów, woli i uczucia. Człowiek ukochał, ubóstwiał tylko siebie i z zaciekłą namiętnością, rozdzierającą zbyt często powłokę kultury druzgoczącą wszystkie bożyszcza etyki, przeciwstawia każdemu z osobna i wszystkim swoje nieubłagane, straszliwe „ja“.

* * *

BYDGOSZCZ.

W cichem, bladem złocie słonecznego poranka półsennym jeszcze, rozkosznym uśmiechem witają nas równiny, wyciągające się naokoło miasta. Już ciągną wozy ładowne deskami z tartaków bydgoskich, ...już widać ostre szczyty ceglastych wieżyc, któremi w nadmiarze sztywnym, pruskim sposobem przystroiły miasto ewangielickie kościoły.

Bydgoszcz! Umęczone bezsennością oczy otwierają się jakoś żywiej, poczynają już w nich igrać płomyki bezkłopotliwej — rychło o wszystkiem złem, co było, zapominającej młodości. Wszak to droga do morza — a Bydgoszcz **jest jej ostatnim etapem!**

— Nieprawdaż? już czuć zapach morza? błękitnawe jego połyski już migocą przez tę ciszę pól? jego radosne błogosławieństwo już spływa na pierś?

To uczucie niezwykłości i podniecenia, staje się udziałem każdego, kto po raz pierwszy jedzie z dalekiej osady swej ojczyzny, by ujrzeć to czarodziejskim szumem przez sen naszej niewoli szumiące, to zaklęte dla nas jak baśń w tajemniczej dali morze...

Wychodzimy na wielką, czystą ulicę Dworcową, której wygląd zaraz u wstępu zapowiada, czego spodziewać się możemy po grodzie nad Brdą. Może ktoś się ze mną nie godzi, ale twierdzę, że w symetryi, w nie mającej w sobie nic oryginalności prostolinijnej konstrukcyi czy intelektu, czy uczuć, czy też — architektoniki spoczywa swoiste piękno, które działa kojąco. Zwłaszcza człowiek, który żyć musi niedokończonemi pragnieniami i niedokończonymi czynami, który nerwy swoje przesycił nadmiarem zmiennych chaotycznych nastrojów o ekscentrycznych barwach, kształtach i niesamowitej treści, z głęboka, słodką ulgą będzie wypoczywał pod wrażeniami prozaicznej prostoty, prozaicznego ładu, systematyki i spokoju.

Zawinęliśmy do hotelu tego samego, w którym zamieszkałem podczas zeszłorocznego pobytu w Bydgoszczy... O jakże wabi zamknięta przestrzeń pokoju ze spuszczonemi storami, obiecująca ciszę snu!

A jasne, śliczne miasto niech tymczasem rozpoczyna pracę swego zapobiegliwego dnia... Daleki gwar jego nie dojdzie tu... nie dojdzie tu nic, tu gdzie bezwład wyciągnął znużone członki a umysł i serce upoiła rozkosz niepamięci.

(C. d. n.)

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

W niedzielę „Taniec szczęścia", operetka.
W poniedziałek „Dziewczę z Holandji" operetka.
W wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę „Sybilla" operetka Jacobi'ego.

Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

W niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę, czwartek i piątek „Sprawa Kaisera", farsa,

TRUPA WILEŃSKA w sali teatru ukraińskiego ul. Szaszkiewicza l. 5.

W niedzielę dnia 23-go lipca o godz. 8-mej wieczorem po raz ostatni „Ten, który zostaje spoliczkowany", sztuka w 4 aktach L. Andrejewa. Tłómaczył i reżyser A. Morawski.

W poniedziałek 24-go lipca o godz. 8-mej wieczorem po raz ostatni „Dybuk na pograniczu dwóch światów", legenda dramatyczna w 4 aktach Sz. Anskiego.

Z TEATRU WIELKIEGO. Ostatnią premierą w tym sezonie, będzie znana operetka Jacobiego „Sybilla" w tłumaczeniu Andrzeja Własta. Muzyka niezwykle melodyjna, barwna treść i udział całego zespołu operetkowego zapewnią operetce powodzenie. W głównych rolach pp. Miłowska, Brzeska, Połeska, Kuligowski, Tatrzański, Roński, Świeży. Reżyseruje Tatrzański, przy pulpicie niestrudzony Seredyński. Ewolucye i tańce układu St. Faliszewskiego, który z p. Burkacką na tle zespołu baletowego wykona tańce solowe. Inspektor Stahl zajmuje się stroną dekoracyjną przedstawienia.

Z TEATRU MAŁEGO. „Sprawa Kaisera" (Causa Kaiser) wypełni szereg przedstawień tego tygodnia z pp. Niemirycz, Orzechowskim, Melina, Rygierem, Helskim-Kowalskim w rolach głównych.

„SPRAWA KAIZERA", farsa w 3. aktach L. Starka i A. Eislera, odegrana we czwartek w teatrze małym ku ogólnej wesołości widowni dała sposobność p. Helskiemu-Kowalskiemu do stworzenia kapitalnej postaci bohatera sztuki. Bardzo dobrze grali również pp. Rygier i Dębowicz. Bliższe omówienie tej zabawnej farsy odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru. (ac.)

„EPOKA" w nr. 10 zawiera następujące artykuły: Prądy dnia — Władysław Włoch. Wzajemna zależność ekonomiczna świata — E. P. Myśli sejmowe i nie- polityczne — Obserwator. Lodowiec Lorda Beaconsfield'a — Jan Tarnowski, „Francuskie Fliegende Blätter". — „Kartki ulotne" Kuryera Warszawskiego. — Civis. Kolas Breugnon — B. Kir. Zygmunt Krasiński o Wielkim Człowieku w okresie wymiany listów z H. Reev'em — Władysław Włoch. Giełda.

„Epoka" ukazuje się co tydzień w objętości dwu arkuszy druku, cena za poszczególny numer 100 mk., kwartalnie 1.000 mk. Redakcya, Moniuszki 4, Administr. Szpitalna l. 1.

Z DYREKCYI KOLEI PAŃSTW. we Lwowie donosza, iż pociągi mieszane nr. 54 (Lwów, odjazd 14·25) i nr. 55 (Lwów, przyjazd 16·05) kursujące dotychczas tylko w dnie powszednie prowadzić się będzie od dnia 23. lipca b. r. począwszy także w niedziele i rzymsk. kat. święta.

„POLSKIE WYSTAWY RUCHOME". Towarzystwo „Polskie Wystawy Ruchome" zorganizowało „Pływającą Wystawę po Wiśle" od Krakowa do Tczewa, w czasie od 25 maja do 15. sierpnia b. r. Wystawa obejmuje 4 statki, w których towary są rozmieszczone w odpowiedni sposób, a zatrzymywać się będzie w większych i mniejszych miastach położonych nad Wisłą.

KURSY WALUT. P. K. K. P. we Lwowie płaciła wczoraj za 1 dolara 5722—5780, dol. kanad. 5664, marki niem. 12, liry włoskie 267, franki franc. 477, fr. belg. 453, fr. szwajc. 1098 kor. czeskie 127, kor. duńskie 1242, floreny holenderskie 2.236, ft. szterl. 15600 mkp. W Zurychu dnia przewczoraj płacono marki polskie 0·9.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Hr. Loś wczoraj przed południem w mieszkaniu swem przy ul. Ziemiałkowskich l. 4, strzałem rewolwerowym, skierowanym w prawą skroń, usiłował pozbawić się życia. Pogotowie ratunkowe w stanie groźnym odwiozło go do szpitala.

POTRATOWANA PRZEZ SPŁOSZONE KONIE. Wczoraj na Lewandówce spłoszyły się konie i z wozem pędziły na oślep. W tym czasie przechodziła drogą Agnieszka Kaniak, lat 72, zarobnica, i nie zdążyła usunąć się z drogi, wskutek czego wpadła pod kopyta rozszalałych koni, które stratowały ją w straszliwy sposób. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy i w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Regina Herman, żona konduktora, w mieszkaniu swem przy ul. Sadownickiej 99 upadła i złamała nogę.

Na ulicy Sieniawskiej pies pewnej damy wesołej pokąsał już kilka różnych osób. Wczoraj znów dotkliwie pokąsał 7-letniego M. Sabinera. — Inny czworonóg pokąsał Naftalego Sternbacha. Udzielono im pomocy.

ZASTĘPCA EGZEKUTORA PODATKOWEGO W KOZIE. Fr. Rozdolski, pełniący funkcyę egzekutora podatkowego, jest przyzwyczajony do... brania. Nic więc dziwnego, że w czasie pełnienia służby w Zimnej Wodzie, nocując u wójta Jana Messera, skradł złoty łańcuszek, wartości 20.000 mk. i inne rzeczy. Rozdolskiego aresztowano, a skradzione przedmioty odebrano.

BOLSZEWICKIE CENY ZA MIĘSO pobierają rzeźnicy we Lwowie. Jan Grabowski, rzeźnik z placu Halickiego, mający stragan pod l. 20, pobrał od pewnej urzędniczki kolejowej 750 mk., t. j. 130 mk. ponad cenę wytyczną na mięso. — Na zwróconą uwagę Grabowski zawołał: „Jedź pani taryfę!". Podobne ceny pobiera i Julian Pjławiak, mający stragan pod l. 8. Rzeźnicy na innych placach targowych pobierają również podobne paskarskie ceny. Cech rzeźnicki usilnie pracuje nad tem, aby u nas obowiązywały ceny bolszewickie. — Wymienieni zostaną ukarani przez urząd walki z lichwą.

„NIE ZNAJĄ SIĘ NA SŁUŻBIE". Włodzimierz Lewicki usadowił się wraz z psem w wozie tramwajowym K-D. Konduktor w myśl przepisów sprzeciwił się temu. Lewicki oponował — wobec czego zawezwano posterunkowego. Uparty gość głosem podniesionym zapewnił obydwóch, że „pozbędą się służby, gdyż nie znają się na przepisach". Sprawa oparła się o inspekcyę policyjną.

ZŁODZIEJKA — SZYBKOBIEGACZKĄ. Tacyanna Hnyluk, licząca lat 28, ze Szkła, przed kilku dniami weszła do mieszkania Anieli Lewkowicz przy ul. Łyczakowskiej l. 29, i skradła ubranie wartości 10.000 mk. i zbiegła. Poszkodowana dopiero na ulicy Bema dopędziła złodziejkę która porzuciła łup skradziony i uciekła. — Wczoraj Lewkowicz ujrzała ową złodziejkę na Wałach Hetmańskich. Siedziała ona na ławce, lecz ujrzawszy Lewkowiczową, poczęła uciekać, pozostawiwszy swój pled na ławce. Dopiero policyant na ul. Sobieskiego zdołał przytrzymać złodziejkę o szybkich nogach. Osadzono ją w areszcie.

KRONIKA KRYMINALNA Z PROWINCYI. W Szczercu zgłosił się u Salomona Stehaufa N. Weinreb, rzekomy delegat amerykański ze Lwowa. Ów pan poinformował gospodarza, że przywiózł wagon ubrań i cukru dla komitetu żydowskich dzieci. Za koszta transportu wyłudził od Stehaufa 4.000 mk. i 10 dolarów za blachę, którą miał mu dostarczyć ze Lwowa. Zabrawszy te pieniądze delegat ów zwiał na drugi dzień.

Poszkodowany przekonał się, że oszust ten w podobny sposób popełnił oszustwo w Bołszowcach.

W Tłustem, onegdaj nocą po włamaniu się do cerkwi, skradziono duży, srebrny, pozłacany kielich, wartości 1 milion marek. Złodziej ten, usiłował włamać się do miejscowego kościoła, lecz silne zamki oparły się wysiłkom rzezimieszka.

W Tarnopolu, onegdaj nocą skradziono ze sklepu Resli Auerbach materye, wartości 114.000 marek.

ARESZTOWANIA. Za kradzież kieszonkową w Rynku aresztowano 14-letniego Simona Krimtscha r. Etda Frimmn.

Za żebraninę i kradzież kieszonkową aresztowano na ul. Akademickiej Grzegorza Pełecha z pod Złoczowa.

Za opilstwo zamknięto w areszcie 18-letniego Michała Wańczuka.

KRADZIEŻE NA PROWINCYI. Onegdaj nocą w Dyszowie, pow. brzeżańskiego, włamano się do kaplicy i skradziono kielich srebrny pozłacany i tacę niklową wartości 100.000 mk.

W Wyżnianach pow. przemyślańskiego włamano się nocą do cerkwi i skradziono 3 srebrne kielich pozłacane, wartości 500.000 mk.

Marya Rzepecka, wdowa po inżynierze, jechała pociągiem z Krakowa do Lwowa. Pomiędzy Przeworskiem a Jarosławiem Rzepecka usnęła. Skorzystali z tego złodzieje i skradli jej walizę z biżuteryą i srebrem stołowem, wartości 10 milionów marek, poczem zbiegli.

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU Najnowszy rozkład jazdy na wszystkie linie Polskich Kolei Państwowych, zawiera połączenia zagraniczne, bieg wozów sypialnych, restauracyjnych a także wozów bezpośredniej komunikacyi. Do nabycia w „Księgarni Ludowej" ul. Szajnochy l. 2. Cena 120 mk.

— OCHRONA LOKATORÓW daje wszystkim zgłaszającym się bezpłatne porady prawne w poniedziałki, środy i soboty o 7 wieczorem w biurze, Rynek l. 3. II. p.

Zarazem uprasza członków zalegających z wkładkami o wyrównanie takowych.

MAŁY FEJLETON.

P. Wojciech Korfanty wpadł, jak bomba, do redakcyi „Rzeczypospolitej".

— Nie podpisał...

P. Stroński już wiedział, o co chodzi.

Siadł i myślał zasępiony.

Wtrącił się Perzyński:

— Sam napisz nominacyę dla swego rządu. Ot tak naprzykład:

Do pana Wojciecha Korfantego
w Warszawie.

Mianuję Pana Prezydentem gabinetu. Pozostawiam Panu dobór tandetnych sprzętów do tego gabinetu.

Wojciech Korfanty.

— Nie, ja mam lepszy pomysł — zawoła p. Irena Panenkowa. Niech podpisze nominacye p. Stanisław Stroński, jako nasz naczelny redaktor, czyli Prezydent „Rzeczypospolitej". Zrobimy zbawienny zamach stanu.. Rozwiążmy śmiało pytanie: „stoi — czy leży"... Ja chcę, żeby stał...

Ale sprawozdawca wyścigowy rozstrzygnął kwestyę:

— Nie stawiam ani grosza na Korfantego... Zdyskwalifikowany.

P. Stroński zapłakał i napisał artykuł:

Analfabeta w Belwederze. Nie umie podpisać nominacyi.

(„Robotnik"). **Novus**

Walki bratobójcze w Irlandyi.

DUBLIN, 22 lipca. (Pat.) Havas. Irlandzkie wojska rządowe zajęły centrum miasta Waterford. Oddziały republikańskie cofają się w kierunku południowym. Pozatem oddziały regularne po zbombardowaniu **miasta Limerick zawładnęły tem miastem.**

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

Na upadek gabinetu Facty złożyły się liczne bardzo czynniki. Przedewszystkiem słabość rządu wobec fascistów, których ostatnia terorystyczna kampania w prowincyi Cremony doprowadziła zarówno socyalistów jak katolicką partyę ludową do najwyższego stopnia wzburzenia.

Rozczarowanie co do tych wyników podróży Schanzera do Londynu i Paryża, przyczyniło się również do zachwiania rządu. Słaba odpowiedź ministra spraw zagranicznych, zasłaniającego się koniecznością utrzymania tajemnicy co do toczących się jeszcze z Anglią i Francyą rokowań nie uspokoiły opinii. Tem mniej, że jej oczekiwania po pięknych dniach genueńskiej serdeczności Lloyd George'a były bardzo wielkie.

Bezpośrednim wreszcie powodem przesilenia stał się głęboki niepokój, wywołany expose finansowem ministra skarbu Peano. W świetle cyfr expose prysnęły istotnie nadzieje rychłego poprawienia się stanu finansowego i gospodarczego Włoch.

Ale właśnie to skomplikowanie przyczyn upadku p. Facty utrudnia niezmiernie wyjście ze sytuacyi. Na czele gabinetu zwróconego przeciwko fascizmowi stanąć by musiał p. Nitti, którego upadek jednak był w swoim czasie następstwem właśnie jego administracyjnej słabości wobec ówczesnych ruchów o charakterze społecznym. Z drugiej strony ani sojusz między socyalistami i katolikami nie jest kombinacyą łatwą do przeprowadzenia, ani też nikt nie jest w stanie wskazać takiej nowej oryantacyi w polityce zagranicznej Włoch, któraby nie oznaczała większych jeszcze niż dotąd niebezpieczeństw. Może jeden Giolitti mógłby znaleźć dosyć energii przynajmniej dla zredukowania budżetu. Ale Facta uważany był we Włoszech za tubę Giolitti'ego i w dojściu do władzy tego ostatniego, po upadku pierwszego nie byłoby żadnej logiki politycznej. Chociaż...

W każdym razie jeśli nie uda się załatać przesilenia przez utrzymanie gabinetu Facty, który przez swoją mierność nie drażni nikogo, to przesilenie, otwarte onegdaj wieczór, może się okazać bardzo ciężkiem.

Milionowe defraudacye

w Związku b. powstańców górnośląskich w Warszawie.

Sekretarz wymienionego Związku Wincenty Filon i pomocnik kancelisty Edward Grodowski od kwietnia b. r. dokonywali na wielką skalę nadużyć. Sprzeniewierzone wielkie sumy obracali na hulaszcze życie. Wymienieni, oraz zajęty w biurze Edward Puhacz, wypłacali znaczniejsze zapomogi osobom, nieistniejącym, których nazwiska sami fabrykowali, zaś sumy te chowali do własnych kieszeni. Rzeczywistym powstańcom natomiast wypłacali nieznaczne zapomogi i wydawali im kupony na „zupki" do kuchni metodystów. Wszystkich trzech aresztowano.

Z krwawej kroniki.

RABUNKI I MORDERSTWA.

Dnia 10 bm. drogą z Jezierzan do Szerszeniowiec przechodził Chaim Offenceler z Oleksiniec.

W tym czasie napadł nań zamaskowany opryszek i trzema strzałami z rewolweru zranił go w ramię, rękę i nogę, poczem rannego zaciągnął do żyta i zrabował mu 5.000 mk. Zbrodniarz zbiegł z łupem, pozostawiwszy Offencelera ociekającego krwią na polu.

—•—

Z końcem z. m. trzech opryszków nocą wpadło do młyna Borucha Mantla, w Zatrudach koło Podhorzec. Bandyci zamordowali Mantla i splądrowawszy mieszkanie, zbiegli z łupem w lasy.

Ta sama szajka nocą wdarła się do mieszkania Icka Podhorcera, któremu zrabowała ubranie i obuwie.

Policya po uciążliwem śledztwie ustaliła, że w skład szajki wchodzą Józef Jaremkiewicz, Piotr Małecki i N. Stankiewicz. Zarządzono poszukiwania za ukrywającemi się zbrodniarzami.

—•••—

W nocy na 14. bm. w Woli Kobylańskiej pow staro-samborskiego przez okno wdarło się do mieszkania Leiby Begleitera paru bandytów, którzy pod groźbą śmierci zrabowali wymienionemu 100.000 mk. i rzeczy wartości około 150.000 mk., poczem zbiegli.

—•••—

Tajemnicze morderstwo pod Wieliczką

Onegdaj o północy nieznany bandyta we wsi Lipniku podkopał się pod dom Józefa Capa. Widząc jednak, że tą drogą trudno będzie dostać się do wnętrza, postanowił zamordować Capa a następnie obrabować mieszkanie. W tym celu zapukał do okna. Gospodarz zbudzony ze snu wyszedł na próg. W tej chwili opryszek strzelił do niego z karabinu i trafiwszy do w piers zabił na miejscu. Żona zamordowanego zaczęła wołać o pomoc wobec czego bandyta zrezygnował z rabunku i zbiegł.

Trucicielka z Krakowa.

Aresztowana mężobójczyni Komorowska zeznawała na policyi bałamutnie i zagadkowo, nie okazując niepokoju.

Obstawała przy tem, że działała w dobrej wierze dając mężowi weronal „na uspokojenie" jego nadwątlonych nerwów.

Gdy pokazano jej proszki znalezione podczas rewizyi, przyznała się, że dodawała mężowi do potraw weronalu. W końcu przyznała się, że utrzymywała stosunki z Karolem Paciorkiem, którego poznała w lutym br. Skąd otrzymywała weronal, wyjawić nie chciała.— Przesłuchany następnie Paciorek zeznał, że od pewnego medyka otrzymał sfałszowaną receptę na którą Komorowska otrzymywała weronal w aptece Wiśniewskiego i Schneidra. Pozatem Paciorek kupił sam pudełko weronalu, które wręczył Komorowskiej.

Trucicielka zamierzała jeszcze w czerwcu wnieść skargę o separacyę. Zrezygnowała jednak z tego i wygładziła męża.

Służąca Komorowskiej na polecenie swej chlebodawczyni wsypywała również truciznę do potraw przygotowanych dla zamordowanego.

Policya aresztowała ową służącę i Paciorka. Wszystkich troje odstawiono do sądu. Ogół Krakowian z wielkiem zainteresowaniem śledzi wyniki śledztwa.

Różne.

KAPITAŁ NIEMIECKI W ROSYI. Jak donoszą „Neueste Nachrichten" z Rygi, Krupp i Stinnes zawarli z Rosyą sowiecką układ, na podstawie którego konsorcyum Krupp- Stinnes nabyło w Rosyi cały szereg przedsiębiorstw przemysłowych. Ma ono utrzymywać nadzór nad wszystkiemi fabrykami metalowemi i amunicyjnemi oraz zobowiązało się do budowy nowych zakładów amunicyjnych i przemysłowych. Działalność towarzystwa rozciąga się na całą Rosyę sowiecką.

Ciekawe, jak zasady sowieckie godzą się z podobną zależnością od obcego kapitału.

Ceny w Moskwie.

MOSKWA (Russpress) „Ekonomiczeskaja Żizń" (Nr. 150) komunikuje, że trusty moskiewskie unormowały ceny na wyroby własne według tab. następującej za 1 pud: Landrynki 5.000.000 rb. Miękie cukierki 42.000.000 rb. Patoka 17.000.000 rb. Sago 10.000.000 rb. Ropa 2.700.000 rb. Smary 2.660.000 rb. Nafta 4.300.000 rb. Olej maszynowy 6.750.000 rb. Olej wazelinowy 6.920.000 rb. Benzyna I-gat. 8.380.000 rb. Ceny niniejsze są podane bez podatku akcyzy, który wynosi na pudzie nafty 1 milion rb., na pudzie benzyny lub oleju 2 miliony rb., pud benzyny I-gatun. kosztuje więc 10 38 000 rb.

Bandytyzm.

Wracają czasy zbójeckie. Na drogach ni w lasach człowiek życia swego niepewny. Z ukrycia, z poza gęstwiny leśnej, czy ściany skalnej, bądź rowu przydrożnego świśnie kula i życia niewinnego przechodnia pozbawi. A bezpośrednio potem następuje grabież dokładna tak, że ofiara niemal zupełnie naga pozostaje w polu. Do mieszkań chłopskich dobierają się też masowo bandyci, przedtem najczęściej unieszkodliwiając domowników na zawsze.

Żądza posiadania, wstręt do pracy...

Objaw to straszny. We wszystkich dzielnicach Polski dzieje się to samo. Najczęściej powtarzają się napady zbójeckie w okolicach lesistych i górzystych, gdzie łatwo o kryjówki, łatwo chować się przed okiem władz.

Wśród tego szału bandyckiego giną też często strażnicy ładu społecznego, t. j. żandarmi i policyanci.

Sytuacya straszna; po wsiach i małych miasteczkach ludzie tracą grunt pod nogami; ta wieś, która dawniej nie znała zamykania wrót—dziś chroni całości swych domóstw przy pomocy zamków, drutów kolczastych, psów łańcuchowych, — często bezskutecznie.

Z aresztowań, przeprowadzonych tu i ówdzie wynikałoby, że jesteśmy krajem bardzo moralnym; Jednak niestety, sprawa ma się nieco inaczej.

Bandytyzm to jest dziś rak społeczny, który się szerzy gwałtownie. To jest dziś kwestya, która zaprzątnąć powinna umysły prawników, ekonomistów, pedagogów.

Do wzmożenia bandytyzmu przyczyniło się w wielkiej mierze niewykonywanie ustawy o reformie rolnej. Tysiące ludzi można było osiedlić na kresach, gdyby nie wstrzymanie przez rząd uchwały sejmu ustawodawczego.

W obecnych warunkach za dużo jest ludzi — za mało pracy. Ponadto dającesię odczuwać w ostatnich czasach nawet brak dachu nad głową. Dzieje się to samo tak w miastach jakoteż i po wsiach.

Wszystko powyżej podane jakoteż i miniona wojna przyczyniło się wiele do wykolejenia nie raz najidealniejszych jednostek.

Nie rozstrzeliwanie — nie więzienie — nie sądy zmniejszą bandytyzm. Tego raka społecznego społecznymi środkami musi się wykorzenić! Musi być jak najrychlej przeprowadzona reforma rolna, musi być ziemia oddana na kresach bezdomnym zdemobilizowanym, aby mieli swój dach nad głową. Dalej kwestya emigracyi zarobkowej musi ponownie być wzięta pod rozwagę. Dopóki bowiem trwa brak pracy w przemyśle, — nie można pozwolić, by tysiące ludzi wałęsało się po miastach i po wsiach — nie mogących mimo rąk zdrowych — zarobić na chleb.

To są sprawy, nad któremi nie można przechodzić do porządku dziennego, jeżeli chce się uniknąć wzmagających się zbrodni.

Strejk pracowników murarskich.

(Powody strejku i jego stan dzisiejszy).

Dnia 3. lipca 1922 wysłali robotnicy budowlani komisyę cennikową do architektów, budowniczych, majstrów murarskich i ciesielskich z żądaniem podwyżki dziennej płacy.

Dotychczas murarz otrzymywał dziennie 2860 mk., pomocnik 2.000 mk., kobieta, która wapno nosi 700 mk. Tak opiewał cennik do dnia 3. lipca, a jednak niektorzy budowniczowie jak Wilkoni, Nechrebecki, Zarański, Pencakowski, Noworyta, i Kwiatkowski, Cwenarski i Grzyb płacili mniej od cennika po 100 i 60 mk.

Przedsiębiorcy kazali nam przyjść 5 lipca, obiecując, że uwzględnią nasze żądania. Robotnicy przyszli i odeszli z niczem, bo właśnie w tym dniu kilku przedsiębiorców wyjechalo za Lwowa. Gdy jawiono się 8. lipca, w sobotę, powiedział robotnikom p. Meizmer, że nic nie dołoży, bo nic nie wie, a p. Maciałek oświadczył, że murarze mogą strejkować nawet, bo on teraz nie prowadzi żadnej roboty, tylko trudni się handlem, zaś p. Zaremba prosto z mostu orzekł, że mogą strejkować do maja (!) a nawet do grudnia to im nic nie dołoży, bo nie ma skąd.

Komisya cennikowa powiedziała to towarzyszom pracy. Towarzysze na 3 zgromadzeniu, gdy usłyszeli, że p. Meizner tak się wyraża, i że ci dwaj panowie sobie z nas zadrwili, powiedzieli, my się do nich udawali w legalny sposób i jak by nam byli dołożyli nie 100 proc. tylko 80 lub 60, tak jak poprzednio dokładali, to bylibysmy robili, a tak musimy zastrejkować. Skutkiem takiego lekceważącego traktowania przeszło 2000 ludzi zastrejkowało.

Obecnie znajdują się robotnicy murarscy przeszło dwa tygodnie w strejku i to z powodu tych trzech indywiduów przedewszystkiem, a to pp. Meiznera, Maciałka i Zaremby, którzy nie chcą się pogodzić i drugich budowniczych namawiają, ażeby umowy z robotnikami nie zawierali. W imię prawdy, trzeba przyznać, że jest kilku budowniczych, którzy chcieliby pójść na ustępstwa i zgodzić się na wysłany memoryał.

Gdyby murarz dostał teraz dziennie 5.000 mk to proszę obliczyć, że pracuje tylko od 1. kwietnia do 1. listopada i tu przychodzą przerwy, to znaczy święta i deszcze

Architekci zgodzili robotę na Targach Wschodnich po 17 i pół tys. za 1 metr kubiczny czystej roboty. Każdy murarz zrobi dziennie 2 metry kubiczne, to znaczy zarabia dla budowniczego dziennie 35.000, z tego niech tylko zapłaci murarzowi 5.000, podmajstrzemu 5.000, cieśli 5.000, pomocnikowi 2.000, pomocnicy 1.000. razem 18.000 to i tak budowniczy ma czystego zysku z jednego tylko murarza 17.000 mk dziennie.

Wynika z tego, że cennik może być podniesiony bez żadnego uszczerbku dla pp. majstrów.

Ponowny strejk w fabryce „Kościarni“ na Zniesieniu.

Ubiegły strejk w kościarni na Zniesieniu, zakończył się dnia 6-go b. m. na warunkach przystępnych dla robotników a mianowicie: 1) Usunięci mężowie zaufania mieli powrócić do pracy po 14 dniowym terminie, gdyż byli z góry wypłaceni. 2) Sprawca tego strejku p. Przytomski miał być usunięty w tych 14 dniach również. 3) Robotnicy otrzymali pewną gwarancyę iż żaden ze strejkujacych nie będzie z pracy wydalonym. 4) Obchodzenie z robotnikami miało być zmienione i na te warunki podpisane przez kierowników fabryki zgodzili się robotnicy i wstąpili ponownie do pracy.

Przed terminem wstąpienia do pracy zgłosili się wydaleni mężowie zaufania w dyr. celem objęcia pracy. Kierownictwo fabryki zażądało od nich, ażeby oni jako mężowie zaufania podpisali nader uciażliwe warunki, które były już dla nich przygotowane. Po odczytaniu tych warunków m. zaufania oświadczyli p. Mieszczanowskiemu, że warunków takich nie mogą podpisać, gdyż robotnicy nigdy się na to nie zgodzą. Pan Mieszczanowski i p. Przytomski powiedzieli zgodnie: „jeśli nie podpiszecie to was nie przyjmę, możecie iść za bramę“. Mężowie zaufania następnego dnia ogłosili ludziom, jakie warunki zostały postawione przez tych dwóch panów. Ludzie jednogłośnie orzekli, że warunki są dla nich wyrokiem śmierci i nigdy ich nie przyjmą. Panowie M. i P. usłyszawszy takie oświadczenie naradzili się między sobą, ażeby mężów zaufania przyjąć do pracy do wyładowania surowców na kolei. Nowo przyjęci mężowie zaufania na rozkaz wydany wybrali się do roboty na kolej.

Gdy pracowali tam do godz. 10-tej p. Mieszczanowski i p. Przytomski dostali widocznie szału gdyż zawezwali z powrotem tych dwóch mężów zaufania, ażeby koniecznie ten wyrok podpisali. Gdy ci nie zgodzili się, aby podpisać wyrok na cały ogół, wyrzucono ich za bramę. Ludzie widząc, co im grozi w tej chwili przestali pracować i poszli w ślad za swoimi przedstawicielami, do organizacyi a panom powiedzieli, aby te warunki byli łaskawi przedłożyć w Związku Zaw. a nie w fabryce.

Pośrednictwa podjął się tow. Kuśnierz, a kiedy zażądał pokazania sobie warunków, p. Mieszczanowski odpowiedział, że warunki po namyśle zostały podarte.

Wobec takiego stanu rzeczy uchwalono zgodnie podtrzymać dalszą solidarność i postanowiono wtedy powrócić do pracy, kiedy ich koledzy będą przyjęci z powrotem i jeśli nie będzie tam więcej urzędował p. Przytomski, sprawca tych wszystkich strejków.

Robotnicy, których kierownictwo fabryki usiłuje zwabić na miejsce strejkujacych, powinni mieć się na baczności i fabrykę tę omijać.

Liga Narodów a mniejszości narodowe w Czechach.

Liga Narodów obraduje od 18. lipca w Londynie. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

Projekty mandatów, zwłaszcza mandat Palestyny, sprawy mniejszości narodowych w Polsce i na Górnym Śląsku, jako też i w Bułgaryi, uregulowanie granic pomiędzy Austryą i Węgrami, różne problemy organizacyjne międzynarodowego trybunału sądowego i na wniosek rządu norweskiego kwestya o klęsce głodowej w Rosyi.

Uderza fakt, jak ta Liga troszczy się o sprawy mniejszości narodowych wszędzieindziej, byleby tylko nie w Czechosłowaczyźnie. Przedniejsze jej są sprawy Bałkańskie z Bułgaryą, niż chaos narodowościowy w samym środku Europy — w Czechosłowaczyźnie. **Sprawy mniejszości narodowych w Czechosłowaczyźnie pono** już są „uregulowane“ i to na podstawie traktatu wersalskiego i różnych jego późniejszych przyczepków traktatowych. Mniejszości te stanowią przeważającą większość nad narodem panującym: Czechami. Demagogiczny twór narodowości czeskosłowackiej nie przetrzymał pierwszej próby. Czechosłowacy istnieją tylko u Czechów i garstki rządowców słowackich, ogromna większość narodu słowackiego natomiast o nim nie chce słyszeć! Słowaczyzna domaga się co raz bardziej należnej jej na podstawie umowy Pittsburskiej — autonomii, to samo i Ruś Zakarpacka. Tego Liga Narodów nie chce widzieć, pomimo, że Słowacy wnosili już zażalenia przed forum międzynarodowe. Miliony Niemców burzą się. Co niedzieli mamy obecnie krwawe bójki Niemców z Czechami. To samo odnosi się do 800 tysięcy Węgrów. A Polacy wyzuci są z wszelkich praw czynnych, albowiem prawa konstytucyjne w ciałach autonomicznych wykonują wbrew woli z niezmierną krzywdą ludności polskiej narzucone **komisye administracyjne; drakońskie gnębienie narodowościowe, kulturalne i gospodarcze, bez możności prawa podniesienia głosu na wolnej chociaż bezużytecznej trybunie sejmowej. Państwo największych gmatwian narodowościowych w samym środku Europy,** wrzące i kipiące walkami narodowościowemi, nie staje przed obradami forum narodowościowego.

Liga narodów obraduje nad sprawą mniejszości narodowych w Polsce i w Bułgaryi, gdy tymczasem Czechosłowaczyzna, gdzie nawet w sejmie walki narodowościowe przybierają gwałtowny charater, że po takiej bitwie trzeba nietylko krawców, ale i lekarzy z bandarzami — a przy jakiej takiej manifestacyi narodowościowej krwawe tumulty i bójki — należały pono do państw skonsolidowanych.

Zjazd b. legionistów.

Komitet zjazdu b. legionistów zwraca się do wszystkich b. legionistów, zarówno zdemobilizowanych, jak i pozostających w czynnej służbie, do oficerów i szeregowych wszystkich dawnych pułków i oddziałów legionowych, do wszystkich wreszcie istniejących już organizacyi lokalnych b. legionistów — z wezwaniem, aby przybyły do krakowa na Zjazd. który odbędzie się w dniach 6 i 7 sierpnia b. r.

Szczegółowy program Zjazdu będzie jeszcze podany w prasie. Wszelkich informacyi co do technicznej strony Zjazdu udziela komitet krakowski (Zarząd Związku b. legionistów) ul. Franciszkańska 2. oraz w Warszawie, Marszałkowska 74 m. 1

* * *

Zarząd Stow. lwowskiego wzywa wszystkich legionistów, tak zdemobilizowanych, jak i w czynnej służbie pozostających — by zgłosili swe uczestnictwo w Zjeździe w terminie do dnia 30. lipca — do Sekretaryatu Stow. (ul. Zielona 7, parter) — a to celem przygotowania kwater dla uczestników Zjazdu, jak też celem ułatwień w podróży. — Godziny urzędowe Sekretaryatu od 9—1 i od 4—7

Czy Ukraina sow. jest niezawisłą?

Z okazyi rokowań o traktaty handlowe pomiędzy Ukrainą sowiecką a panstwami zachodniemi „Prager Presse“ przypomina tekst umowy zawartej pomiędzy Rosyą sowiecką a Ukrainą sowiecką na początku 1921 r.

Według tej umowy następujące komisaryaty są obu republikom wspólne: komisaryat wojska i marynarki, handlu zagranicznego, skarbu, pracy, kolei poczt i telegrafów, Rada naczelna gospodarki ludowej (t. zw. Sownarchoz).

Komisaryaty wspólne należą do Rady komisarzy ludowych w Moskwie, a w Radzie komisarzy ukraińskich (w Charkowie) mają swych pełnomocników.

Na zasadzie tej umowy „Prager Presse“ jest zdania, że p. Rakowskij niepotrzebnie zabiega o oddzielne traktaty handlowe Ukrainy sowieckiej, gdyż komisaryat handlu zagranicznego jest wspólny.

Dotychczas jednak komisaryat do spraw polityki zagranicznej był oddzielny dla Moskwy i Charkowa i z tego tytułu odrębne umowy p. Rakowskiego miały racyę bytu.

Dodać jednak należy, że właśnie niedawno przedstawiciele Sownarkomu odbywali podróż polityczna po Ukrainie celem zaciśnienia węzłów pomiędzy Rosyą a Ukrainą i celem przygotowania unifikacyi.

Ładny komendant policyi z Delatyna.

Przez rok nie zajmywałem się osobą p. Strejchera, komendanta policyi państwowej w Delatynie. W ostatnim strejku, który był w ubiegłym roku w tartaku węgierskiego magnata p. Kleina p. Strejcher tak gorliwie nadużywał swojej władzy, że musieliśmy zająć się jego osobą w „Dzienniku Ludowym". Sądziliśmy, że władze przełożone już go pouczyły o tem co do niego należy, dotychczas bowiem siedział cicho. Aż nieszczęście chciało, że i w tym roku robotnicy zastrejkowali żądając podwyżki. Wtedy p. Strejcher wydostał się znowu na światło dzienne i pokazał co on potrafi.

Bo jakże się tu nie odwdzięczyć p. Kleinowi, kiedy p. Klein taki łaskaw dla p. Strejchera, tak dba o jego brzuszek, tak umie dogodzić cukrem i mąką. Więc dalejże na robotników, dalej wykrzykiwać „hołota do pracy, a jak nie to was wszystkich pozamykam".

Jest to rzecz niesłychana, ażeby komendant policyi zgłaszał się do pertraktacyi i sam dyktował warunki robotnikom.

Czy władze przełożone p. Strejchera zrobią ostatecznie z nim porządek, czy też będą czekać, aż wzburzenie robotników wyładuje się w sposób niepożądany?

W organizacyi siła.

RYPNE, 19. lipca 1922.

Przed kilkoma dniami w Rypnem, wypoliczkował kierownik robotnika, pracującego w szybie. Tem postępowaniem kierownika robotnicy uczuli się tak dotknięci, że zażądali usunięcia go i zagrozili strejkiem. Wobec tego p. kierownik wobec całej Rady Robotniczej, uznał swoją winę i przeprosił robotników, co stwierdził własnoręcznym podpisem na wygotowanym protokole i przyrzekł, że podobny wypadek więcej nie będzie miał miejsca.

Nie podajemy tu nazwiska kierownika dlatego, że uznał swoje postępowanie za nieodpowiednie, a wobec pomyślnego załatwienia sprawy nie mamy zamiaru szkodzić mu i wystawiać go pod pręgierz publiczny. Podajemy sam fakt, dlatego jedynie, ażeby wykazać, że organizacya silna i sprężysta jest potrzebną z jednej strony dla robotników w celu wywalczania znośniejszych warunków pracy i utrzymania już wywalczonych, a z drugiej strony dla pp. kierowników i urzędników, ażeby przekonać ich, że robotnicy to nie bydło robocze, ale ludzie, ciężką pracą pomnażający dobytek ogólny.

Pożyteczny wynalazek.

SZKŁO, KTÓRE SIĘ NIE TŁUCZE.

„Herold kupiecki" donosi, o odkryciu przez dra Horaka w Czechosłowacyi nowego sposobu wytwarzania szkła, które posiada niezwykłą trwałość.

W wielkich, znanych szeroko hutach szklanych F. Kawaliera w Sarawie, wytworzono wedle przepisu dra Horaka masę, z której wyrobiono gatunek szkła odznaczający się tem, że w żaden sposób nie można go zbić. Tak n. p. manierka polowa ze szkła tego wydmuchana, chociaż ją w najrozmaitszych pozycyach oraz z wysokości aż czterech metrów rzucano o ziemię, nie zbiła się. Później tę samą manierkę do której nalano zimnej wody, położono na żarzący węgiel, woda w krótkim czasie zagotowała się, manierka jednak nie pękła. Z takim samym, korzystnym dla wynalazku dr. Horaka wynikiem, dokonano szeregu i innych prób, które dowiodły wysokiej wartości nowego szkła oraz jego użyteczności dla przemysłu. Ciekawym objawem jest również ta właściwość nowego szkła, że dwa kawałki jego można przy użyciu silnego dmuchu nad mocnym płomieniem spajać zupełnie, jak dwie bryłki metalu. Nowe szkło można oglądać na wystawie czeskiego szkła w Hradcu królowej, gdzie zrobiono już z niego szklanne rondle, garnki, wojskowe menażki i t. p.

Z ruchu robotniczego

§ WSPÓLNE POSIEDZENIE prezydyum Rady Rob. PPS, delegatów Wydziału Wykon., Okręg. Komisyi Zawod., przewodniczących Związków Zawodowych i reprezentantów organizacyi budowlanej, odbędzie się we wtorek o godz. 7. wiecz. w lokalu Okr. Komisyi Związków Zawodowych, ul. Ormiańska l. 2., II. p.

§ BACZNOŚĆ TOW. MURARZE I CIEŚLE! Omijać Lwów aż do odwołania, gdyż jesteśmy w strejku.

Komunikaty.

× DO ZARZĄDÓW KÓŁ MIEJSCOWYCH Z. Z. K. ZAWODOWEGO ZWIĄZKU KOLEJARZY, W OKRĘGU DYREKCYI LWOWSKIEJ. Dnia 5. sierpnia o godz. 9-tej rano, w sali Związku Z. Z. K. we Lwowie, przy ul. Gródeckiej l. 69, odbędzie się walny doroczny zjazd okręgowy delegatów Kół Porządek dzienny regulamin, wysłane pocztą, odbiór natychmiast potwierdzić. Każde koło musi wysłać delegatów, w stosunku 1 delegat na 300 członków.

Zarząd okręgowy Z. Z. K.
Maxamin i Ursel.

Ze sportu.

Sekretaryat LZOPNU podaje do ogólnej wiadomości, że uchwałą Zarządu LZOPNU z d. 28. czerwca b. r. postanowiono zwołać na dzień 23. lipca b. r. Nadzwyczajne walne zgromadzenie L. Z. O. P. N. z następującem porządkiem dziennym; Wybór prezesa i brakujących członków Zarządu. Wybór Wydziału Gier i Dyscypliny. Wnioski i interpelacye. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w lokalu LZOPNU prz ul. Lindego 5 (gmach Polikliniki) o godz. 10-tej rano. W razie braku kompletu w godzinę później.

—•••—

Z Międzynarodówki amsterdamskiej.

AMSTERDAM. 21 lipca. (Pat.). WBK. Na wczorajszem posiedzeniu Międzynarodowej Konferencyi Związków zawodowych delegaci niemieccy złożyli obszerne sprawozdanie o stosunkach politycznych w Niemczech i o zarządzeniach powziętych celem ochrony republiki. W dyskusyi wszyscy mowcy podkreślali konieczność utworzenia jednolitego frontu dla zwalczania reakcyi.

—•••—



Kto chce wkrótce wyjechać do Ameryki i nie ma jeszcze zagranicznego paszportu, ten niech natychmiast przyniesie lub prześle w liście poleconym swój affidavit do biura naszego

„RED STAR LINE"

Lwów, ul. Sykstuska 29

jakoteż załączy kartkę na której należy czysto i wyraźnie napisać swe imię i nazwisko obecny adres oraz do jakiego starostwa wniósł prośbę o wydanie mu paszportu.

Kto chce zawsze jak najlepiej być poinformowanym o najnowszych zmianach w sprawie wyjazdu do Ameryki.

Kto chce być dokładnie poinformowanym o wszelkich rozporządzeniach amerykańskiego Konsulatu co do wiz, affidavitów i t. p.

Kto chce mieć dokładne informacje co do rozporządzeń władz w sprawie paszportów, obywatelstwa i t. p.

Ten niech się natychmiast zgłosi do biura tow. okrętowego **„RED STAR LINE"** które w ostatnim czasie wysłało prawie połowę wszystkich emigrantów.

Parowce — Tow. okrętowego **RED STAR LINE** — z oddzielnemi kajutami — III. klasy na 2, 4 i 6 osób odchodzą co tygodnia z najlepszych portów Europy — Antwerpji i Gdańska.

BIURA: LWÓW, SYKSTUSKA 29

Tarnopol: Mickiewicza 31 || **Wilno**: Wielka 80 || **Brześć**: Pl. Dumski 10 || **Lublin**: Zamojskiego 35.
Równe: Szosowa 61. || **Kowel**: Łucka 107 || **Grodno**: Dominikańska 1 || **Toruń**: Łaziebna 33.

Centrala: Warszawa, Marszałkowska 137 (zwracać się tam do lwowskiego oddziału).

Uwaga: W naszych biurach pisze się bezpłatnie listy, które przesyłamy pocztą powietrzną do Ameryki, jakoteż telegramy w języku angielskim do krewnych w Ameryce. Wszelkich informacyi udzielamy bezpłatnie.

Baczność reemigranci! Wszyscy reemigranci, którzy posiadają polsko-amerykańskie paszporty, nawet gdy są już z Ameryki więcej jak 6 miesięcy **mają teraz sposobność wracać do Ameryki i Kanady.**

STUDNIE WIERCONE

dla budowy we Lwowie, wykonuje od 12 do 15.000 Mp. za 1 mb. łącznie z rurami, pompy wypożycza się na cały czas budowy.

Firma Fr. Dominik Lwów, Listopada 37. 978

Zębom nadaje białość, konserwuje i działa odświeżająco i desynfekcyjnie proszek, pasta do zębów i woda do ust **„VERADONT"**

Wszędzie do nabycia! Żądać wszędzie „VERA"

955 WYTWÓRNIA „VERA" LWÓW-Bogdanówka.

Przedsiębiorstwo spedycyjne

GABEL i STERNBERG

Lwów, ulica 3 Maja 7.

Telefon Nr. 677. Adr. telegr. Gabelsternberg.

Zastępstwa w kraju i zagranicą.

Załatwia wszelkie transakcye w zakresspedycji wchodzące, jakoteż przeprowadzki w kraju i zagranicą własnymi patentowanymi wozami po cenach nader przystępn.

Bezpośredni ruch zbiorowy między Wiedniem a Polską i wszystkiemi stacyami Polski. — Załatwienia wszelkich formalności celnych. — — 980—2

KAPELUSZE

męskie, damskie i dziecinne detajlicznie i hurtownie po cenach fabrycznych, sprzedają składnice:

plac Marjacki 8, Kaźmierzowska 25

FABRYKA: BAŁONOWA 3.

I. KRAJ. FABRYKA KAPELUSZY

RUDOLFA NEUWELTA.

1014

Uwaga **A. BRAUN** Uwaga

974

Rutowskiego l.

poleca wełny na kostjumy, płaszcze i ubrania męskie po cenach konkurencyjnych

---

Tam, gdzie Błonie ulica, pod 2-gim numerkiem
Warto przejść się kiedyś drobniutkim spacerkiem.
Spacer niedaleki — zdrowia nie ochwaci,
Ręczę, że się nawet każdemu opłaci. 999—3
Bo ktokolwiek wstąpi w Hermanowe progi;
Rzeknie, iż naprawdę wniosły go tam bogi.
Restauracya znana, Wilhelma Hermana
Poleca się Gościom dla pełnego dzbana,
Dla kuchni smacznej, zdrowej, piwniczki nielada:
Co wszem wobec każdemu głośno zapowiada!

---

41 **Znana ze swej solidności hurtownia przyborów szewskich**

SCHNAPEK THIMAN i B-cia EICHMAN Lwów

podaje swoim szan. P. T. Odbiorcom do wiadomości, że posiada zawsze na składzie wielki wybór kopyt **Lwowskiej** fabryki „Model" i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych. — Wielki wybór wszelkich przyborów szewskich zawsze na składzie.

Sprzedaż hurtowna: **Żółkiewska 15.** Sprzedaż detajliczna: **Grodecka 1.**

MOTORY ELEKTRYCZNE prądu zmiennego oraz wszelkiego rodzaju artykuły elektrotechniczne poleca hurtownie i detajlicznie po cenach NAJTAŃSZYCH firma

B. PANZER, Lwów, Kopernika 17. 992

BEZSENNOŚĆ 937

spowodowaną dokuczliwością pluskw oraz innego robactwa usuwa

PLUSKPRECZ

Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach farb

Główny skład wysyłkowy: „GALEN"

Lwów, Piekarska 53.

„ETERNIT"

Prawdziwy słynny, łupek asbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatschek'a, wyrabiany z najlepszego asbestu i cementu; najlżejsze pokrycie, jedyne uznane bezsprzecznie za istotnie ogniotrwałe.

Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:

HORSZOWSKI i S-KA

914 Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, dachówek i wszelkich innych mat. budowlanych.

LWÓW, BOURLARDA 3 (boczna Batorego).

Inserujcie w Dzienniku Ludowym.

Sposobność dla Pań! Przez czas wakacyjny wykonuje suknie, kostiumy, płaszcze, taniej jak zwykle krawiec damski **JÓZEF FLICK, Blacharska 20.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 18.